



ZIEMIA SOKALSKA

DWUTYGODNIK

CENA
NUMERU
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnem - dobro Państwa”.

GMINY ZBIOROWE W ŚWIETLE PRAWDY.

(Dokończenie).

Ale do budżetu b. gmin jednostkowych nie wchodziły wydatki związane z poborem podatków grunt. specjalnej opłaty drogowej, składek ubezp. (opłacane z otrzymanych prowizji), które z reguły nie wpływały do kas gmin jednostkowych. Przyjąć należy, jako rzecz zupełnie pewną, że nadwyżka wyżej wykazana wpływała wyłącznie dla pisarzy gmin jednostkowych i inkasentów, którzy temi sprawami się zajmowali. Obecnie zaś wydatki gmin zbiorowych są tylko w pierwszym roku wyjątkowo wyższe, gdyż należało zaopatrzyć się w sprzęt, druki, maszynę, księgi, wynająć a często i zremonutować lokal, co pochłonęło znacznie większe koszty. Koszta te z każdym rokiem będą mniejsze. Natomiast na uwagę zasługuje stale pomijany fakt że przy likwidacji gmin jednostkowych wyszło na jaw, że gminy jednostkowe — pozostawiły w każdym powiecie wielkie, bo ponad 100.000 zł. długi, jak zaległe płace wójtów pisarzy gminnych, niepokryte wydatki na szkoły i td. Ten stan wskazuje, że gminy jednostkowe urzędowały „tanio” gdyż nie miały możliwości pokrycia koniecznych wydatków. Stan taki w miarę lat pogarszałby się coraz bardziej, doprowadził do bankructwa gminy jednostkowe i zatamował rozwój gmin na długie lata, gdyż one w pierwszym rzędzie wszel-

kie dochody musiałyby przeznaczyć na pokrycie swych zobowiązań. Stan taki był możliwy — aczkolwiek bardzo szkodliwy i niepożądany — z tego powodu, że wierzycielami byli chłopci, którzy zajęcie się samorządem uważali za zajęcie uboczne i głównym źródłem ich utrzymania było gospodarstwo rolne, pozatem czerpali dochody z różnych źródeł niedozwolonych, jak opłaty od stron, pobór wynagrodzenia we formie ekwiwalentu od gromad w postaci przydziału drzewa z lasów gminnych, dzierżawy gruntów gminnych za niską opłatą lub darmo, zwolnienia od opłat pastwiskowych oraz — co jest karygodne — niekrępującem przywłaszczaniem sobie sum tzw. przechodnich, tj. inkasowanych dla różnych władz jak Urzędów skarbowych, Wydziałów powiatowych, instytucji ubezpieczeniowych i tp. Ostatni sposób — wyrządził niepowetowaną szkodę Związkowi samorządowemu, a zwłaszcza gminom zbiorowym, którym zajmuje się obecnie dodatki za nadużycia b. gmin jednostkowych. Takie są wyniki „taniej” administracji i w takim świetle przedstawia się samorząd gminy b. gmin jednostkowych i taki samorząd znajduje obrońców.

„Tania” administracja doprowadziłaby gromady i ich majątki do ruiny i bankructwa. „Tania” bo u-

rzęd gminy mieścił się w kącie izby wójta lub pisarza, „tania”, bo szkoły nie miały opału i sprzętów, „tania”, bo na pokrycie zobowiązań szedł wielomilionowy majątek gmin, „tania”, bo hamowała gminę w jej rozwoju i postawiła jej konieczne urządzenia i jej mieszkańców na takim stopniu rozwoju, na jakim nawet dzisiaj chcieliby widzieć wieś i chłopca różni apostołowie ciemnoty.

Pesymiści czy złośliwi narzekają zbyt często na wysokie uposażenia obecnych wójtów i sekretarzy. W świetle prawdy sprawa ta (robiąca złą krew) przedstawia się nie tak tragicznie, jak się ją zwykle przedstawia. Posady wójtów przynoszą im za całodienne urzędowanie od 60 do 125 zł. miesięcznie, przyczem musi się wziąć pod uwagę ubytek siły roboczej w gospodarstwie własnym wójta, którym jest przeważnie wiejski gospodarz. Posada sołtysów przynosi im miesięcznie od 10 do 25 zł. (zależnie od majątku gromad) czyli tyle ile pobierał b. wójt gminy jednostkowej, przyczem zwrócić należy uwagę, że sołtysem jest wyłącznie chłop, który wskutek swego zajęcia musi przyjąć siłę roboczą do swego gospodarstwa.

Posadą i to skromną jest tylko we właściwym znaczeniu tego słowa posada sekretarza, nie przekraczająca jednak pborów urzędnika IX.

st. sł. (łącznie z mieszkaniem).

„Posady” pomocników i maszynistki (jeśli jest) są bardzo nisko wynagradzane, bo nieprzekraczają kwoty 40 — 50 zł.

Kończąc, podkreśla się jeszcze raz z naciskiem, że ani jeden „zarzut” omawianego artykułu oraz inne ataki nie zdołają zachwiać zaufaniem, jakim ludność zaczyna darzyć gminy zbiorowe, przekonując się do nich coraz więcej. Ludność bowiem

widzi skutki urzędowania tych gmin, które, jakkolwiek niedłgie — zdołały zaprowadzić porządek na terenie gromad. Urzędy te, a zwłaszcza pp. wójtowie i sekretarze, (ludzie, niejednokrotnie owysokiem wykształceniu i o wysokich walorach charakteru) zdołali zdobyć dla siebie i urzędów poważanie i szacunek tak załatwianiem spraw jak i dążnościami w kierunku poprawienia stosunków gospodarczych. A że w gminach zbiorowych znalazło kilkuset ludzi ka-

wałek skromnego chleba, którym się dzielą ze swą rodziną, zarzut ten nie powinien być przedmiotem ataków różnych złośliwych „znawców” samorządu, którzy swemi poglądami w tej dziedzinie wyrażanemi w prasie od dłuższego już czasu, dają dowody zbyt małej orientacji w tej dziedzinie.

A-K.A.

* * *

DZIESIĘĆ LAT.

Dziesięć lat upływa, gdy na Zamku Królewskim w Warszawie zamieszkał profesor Ignacy Mościcki jako Głowa Państwa.

Bezpośrednio po przełomie, dokonanym w maju 1926, wskazał Marszałek Piłsudski osobę profesora Ignacego Mościckiego, jako człowieka, łączącego w sobie te cnoty obywatelskie, tę powagę i autorytet, który opromienić winien Najwyższego Dostojnika w Państwie.

Całe bowiem życie Ignacego Mościckiego upłynęło na pracy dla dobra ogólnego, dla narodu i Państwa.

W zaraniu młodości widzimy go w środowisku które wykuwało zręby idei niepodległościowej. Mroki niewoli zasnuwały ziemię polskie, gdy swój okres do idei Czynu zgłasza młody student. Wskutek przesładowań politycznych rządu carskiego zostaje 1 lipca 1892 zmuszony do przymusowej emigracji i udaje się do Londynu, gdzie ciężko pracować musi na utrzymanie. W Londynie, a następnie w Szwajcarii znajduje się w kręgu dobranych już podówczas przez Józefa Piłsudskiego przyszłych bojowników o wolność. Z dumą też mieni się Ignacy Mościcki jednym z „pierwszych Piłsudczyków”.

Niebawem staje przy warsztacie pracy naukowej. Jest rok 1898. Angielski uczony Crooks alarmuje świat nauki i techniki wieścią, że już w najbliższej przyszłości odczuje świat „głód azotowy”, gdyż pokłady saletry chilijskiej — jedyne wówczas źródło związków azotowych — wyczerpują się gwałtownie. Wieść ta zapada głęboko w umysł młodego uczonego polskiego, asystenta przy katedrze fizyki uniwersytetu w Fryburgu. Od tej chwili pracuje nad otrzymaniem azotu z powietrza. Pierw-

sze wyniki realne zostają osiągnięte już w r. 1901, w r. 1903 powstaje pierwsza wytwórnia azotu atmosferycznego, a w r. 1910 wielka fabryczna produkcja. Odkrycie to zapisuje nazwisko prof. Mościckiego złotymi głoskami w dziejach techniki nowoczesnej.

Przełomową chwilą w twórczości wynalazczej P. Prezydenta staje się powrót do kraju na stanowisko profesora chemii fizycznej i elektrochemii na Politechnice lwowskiej.

Myśl służenia rozwojowi przemysłu rodzimego staje się odtąd naczelnym postulatem Jego twórczości. Wyrazi się ona w całym szeregu wynalazków, związanych z rozwojem przemysłu naftowego, przerobu gliniek krajowych na glin metaliczny, brykietowania miału węglowego itp., jak również w organizacji zbiorowej pracy badawczej, której kulminacyjnym momentem stanowi stworzenie „Chemicznego Instytutu Badawczego”, mającego za zadanie opracowywanie nowych metod przetwarzania naturalnych bogactw Polski.

Zerwaliśmy wreszcie pęta niewoli. W tym okresie przypada wielkopomny czyn prof. Mościckiego: uruchomienie złośliwie przez Niemców ogołoconej z ludzi, planów, surowców fabryki związków azotowych w Chorzowie. Prof. Mościcki obejmuje naczelne kierownictwo, w krótkim

czasie fabrykę uruchamia, a nawet jej urządzenia ulepsza, stwarzając olbrzymią wytwórnię, pracującą w 2-ach ośrodkach, Chorzowa i Mościc. Olbrzymia wiedza techniczna prof. Ign. Mościckiego, jej wszechstronność, systematyczność, praca bez wytchnienia, wreszcie umiejętność wzbudzania entuzjazmu wśród współpracowników — ocaliły honor zarówno starej kultury naukowej, jak i młodej odrodzonej państwowości polskiej.

Temi etapami szło życie Ignacego Mościckiego do chwili, gdy zostaje powołany na stanowisko Głowy Państwa, owego — jak nasza Konstytucja określa — czynnika w państwie nadrzędnego, najwyższego arbitra potężnej Rzplitej.

Dziesięć lat upływa właśnie w tej chwili i w dniu dzisiejszym łączy się kraj cały w uczuciu głębokiej czci dla Najwyższego Dostojnika Polski, w którym widzi nie tylko Głowę Państwa, ale również męża wielkiej wiedzy i kultury — Tego, który sam sobie daje szczytny tytuł „Pierwszego Piłsudczyka”, bo w zaraniu swej młodości zrozumiał wielkość Twórcy Niepodległości, był Mu przyjacielem przez całe życie, a obecnie z mocy nowej Konstytucji jest pierwszym strażnikiem powagi silnej władzy wobec wolnego obywatela Rzeczypospolitej.

Powiatowa Składnica Kólek Rolniczych w Sokalu

RYNEK NOWY 19 a.

Spółdzielnia czysto chrześcijańska.

HURTOWNIA KÓLEK ROLNICZYCH

oraz sklep detaliczny wszelkich towarów spożywczych i kolonialnych, poleca towar doborowy i świeży po cenach konkurencyjnych!

PO ZEBRANIU.

Referat wygłoszony przez P. Starostę Kostołowskiego na zebraniu obywatelskim w dniu 22. V. b. r. w Radzie powiatowej o zwalczaniu propagandy komunistycznej w Polsce, wzbudził ogromne zainteresowanie wśród całego społeczeństwa. Miarą zainteresowania są liczne i szerokie dyskusje jakoteż artykuły, które do Redakcji w tej sprawie wpływają. Jeden z tych artykułów przytaczamy poniżej z tem, że autor (którego nazwisko jest powszechnie znane) nie życzy sobie ujawnienia swego nazwiska.

REDAKCJA.

Głęboko przemyślany, zwięzły, treściwie ujęty i stylistycznie doskonale opracowany referat P. Starosty Kostołowskiego o walce społeczeństwa z bolszewizmem, wygłoszony dnia 22 maja br. na zebraniu w sali Rady Powiatowej w Sokalu, wywołał rzeczową dyskusję, która najlepiej dowodzi jak bardzo sprawa jest na czasie. Jeżeli chodzi o wyniki tak referatu jak i dyskusji, to mam wrażenie że pozytywne były one głównie dla Pana Starosty. Dyskusja bowiem dała Mu możliwość zobrazowania dla Władz Przełożonych nastrojów i odnoszenia się różnych zawodów tutejszego powiatu do kwestji bolszewickiej.

Z czem zaś wyszli słuchacze? Z referatu i dyskusji nabrali przekonania, że zwalczanie wciskającego się wszelkimi porami bolszewizmu zależy od odpowiedniego zorganizowania

się wszelkich stowarzyszeń społecznych, do dostarczenia funduszy, przy pomocy których mogłyby być zajęte jak największe masy bezrobotnych, gdyż to zmniejszyłoby nędzę bezrobotnych, a tem samem wytrąciłoby broń agitatorom, a wreszcie zależy od silnej ręki Rządu. Na dostarczenie funduszy i zastosowanie silnej ręki Władzy, słuchacze nie mają żadnego wpływu, albo minimalny. Mogą na ten temat dyskutować — tak, nawet długo i często, ale na tem koniec. Pozostaje więc czekanie aż stowarzyszenia społeczne się zorganizują odpowiednio i różnych słuchaczy do działania wezwą. Na razie więc obowiązek spełniony — myśli sobie nie jeden ze słuchaczy; byłem na referacie Pana Starosty, poświęciłem temu zagadnieniu dwie godziny i.... upojony tym dowodem przejęcia się tą sprawą spoczął na ławach. Innymi słowami uważa, że zrobił wszystko, co do niego należy.

Tymczasem tak nie jest. Przedewszystkiem każdy powinien zrobić pewnego rodzaju rachunek sumienia tzn. zdać sobie dokładnie sprawę, co to jest bolszewizm. Nie chodzi o żadne agitacyjne frazesy,

ale poznanie istoty bolszewizmu. Gdy sobie sam zdefiniuje zasady bolszewizmu i je zrozumie, nie może nie odczuć jego szkodliwości. Wtedy musi powziąć mocne postanowienie walki z tą trucizną, która rozkłada i niszczy życie każdego obywatela Państwa — walki natychmiastowej bez czekania na wezwanie jakiejś organizacji, czy też na rządy silnej ręki — czy na fundusze publiczne — walki myślą, słowem i uczynkiem. Każdy znajdzie na swym własnym podwórku, a więc w własnym zakresie działania dostateczny teren do tej walki. Przejęcie się nią — zniszczy tę karygodną apatię społeczeństwa, które bez żadnej ingerencji przygląda się obojętnie bezkarnemu rozbijaniu latarni ulicznych przez głupawego wyrostka. Taka walka stworzy odpowiednie nastawienie i zszeregowanie społeczeństwa, co w dalszym ciągu zmusi Rząd do zastosowania silnej ręki, bo społeczeństwa mają taki Rząd, na jaki zasługują.

Zastosujemy więc do siebie starą zasadę: „Czyni każdy w swym kółku, co każe Duch Boży, a całość samo się złoży”.

* * *

Z Polski i ze świata.

POLSKA.

W pierwszych dniach czerwca ma być zwołana nadzwyczajna sesja Izb ustawodawczych, na której Prezes Rady Min. i min. spraw wewnętrz. gen. Sławoj Składkowski ma wygłosić program nowego Rządu.

Minister spraw zagr. J. Beck udał się z wizytą do stolicy Jugosławii Białogrodu. Wizyta ta, jak zapewnijają, ma charakter ściśle kurtuazyjny, a omawiane na niej mają być sprawy dotyczące obu państw oraz ogólnego położenia Europy.

Bez pośredników. Minister skarbu inż. Kwiatkowski wydał do urzędów centralnych okólnik w sprawie gospodarki przy rozmaitych zakupach dla instytucji państwowych. Okólnik zwraca uwagę, że zakupy należy czynić bezpośrednio, gdyż zbędne pośrednictwo naraża instytucje państwowe na koszty.

Polacy zagranicą. 25-lecie polskiej osady w Paranie. W roku bieżącym największa polska osada w

Brazylii, Gruz Machado, obchodzi 25-lecie założenia. Jubileusz ten połączony będzie z uroczystym obchodem, w którego ramach zostanie otwarta wystawa, ilustrująca cały dorobek wychodźstwa polskiego na miejscowym terenie. Wystawa będzie miała na celu wykazanie społeczeństwu brazylijskiemu ogromu pracy osadników polskich w Brazylii.

ZE ŚWIATA.

Podróż cesarza abisyńskiego do Londynu. Cesarz Haile Selasie po krótkim pobycie w Jerozolimie udaje się do Londynu. Tak podróż jak i pobyt w Londynie ma być ściśle incognito, gdyż tego sobie życzył rząd angielski i tylko na tej podstawie zgodził się na pobyt cesarza w Londynie. Z Palestyny do Gibraltaru odbędzie cesarz podróż na krążowniku angielskim „Capetown”, a z Gibraltaru pojedzie już statkiem pasażerskim. Do Londynu przybędzie prawdopodobnie około 3 czerwca. Jaki jest cel podróży cesarza, dotychczas nie można wywnioskować.

W Palestynie rozruchy przechodzą już prawie w formalną wojnę

domową. Arabowie żądają wstrzymania imigracji żydowskiej i wydania zakazu nabywania ziemi przez Żydów, na co nie chcą się zgodzić przedewszystkiem Żydzi, jak również i Anglicy, którzy podejrzewają, że jest to w wielkiej mierze robota Włochów. Włosi podżegając Arabów, chcą przez to przysporzyć Anglii kłopotu.

Krwawy bilans wypadków palestyńskich. Według ostatnich informacji ze źródeł angielskich liczba ofiar krwawych w Jerozolimie dochodzi do 35 zabitych i 73 rannych. Wśród zabitych znajduje się 26 Żydów, 8 Arabów i 1 policjant. Celem ochrony miast palestyńskich zorganizowana została specjalna policja cywilna, składająca się wyłącznie z Anglików.

Na Litwie odbędą się w dniach 9 i 10 czerwca br. wybory według nowej ordynacji wyborczej. Ordynacja ta jest tak ułożona, iż Polacy na Litwie wogóle nie mogą wystawić swego kandydata, mimo iż mogliby uzyskać 5 mandatów na 49 posłów litewskich. Jest to nowa szykana ze strony władz litewskich.

Z prac O. T. R. i Powiatowego Instruktoratu Rolnego.

W kwietniu i pierwszych dniach maja przeprowadzono konkursy wiosenne strzyży owiec. Konkursy odbyły się w 5-ciu Kołach Hodowców owiec, w Perwiatyczach, Skomorochach, Nowym Dworze, Żabczu i Leszczkowie. Premjowano owce z funduszków Wydz. Powiat. o szlachetnej wełnie i jakościowo odpowiadającej wymogom rynku. W czasie konkursów obecny był ins. Izby p. Skoczylas.

W dniu 30 marca 1936 odbyło się Walne zebranie O. T. R. w obecności p. Starosty Kostołowskiego i delegata M. T. R. Na zjazd przybyło 67 delegatów Kółek Rolniczych i 18 członków indywidualnych. Na porządku obrad było sprawozdanie z działalności i kasowe za rok 1935 oraz program prac na rok 1936. Poza tem dokonano wyboru nowego Zarządu. Referat organizacyjny wygłosił insp. Jarosz z M. T. R. W czasie zjazdu p. Starosta Kostołowski wygłaszając przemówienie, wręczył 3 przodownikom Kół Hodowców owiec dyplomy uznania od Wiceministra Spraw Wojskowych. Dyplomy otrzymali: Jakób Kawulka z Perwiatycz, Dacyk Grzegorz ze Skomoroch i Michał Dacyszyn z Żabcza. Wymienieni otrzymują prócz tego trójkę owiec rasowych z Izby Rolniczej, a funduszków Min. Spraw Wojskowych tytułem premji za racjonalny i należyty chów owiec.

W dniu 18 maja b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu O. T. R. pod przewodnictwem Prezesa w obecności p. Starosty Kostołowskiego i Sekretarza Wydziału p. Bednarczuka. Omawiano projekt prac na 1936 r. i organizację pracy oraz poruszono szereg aktualnych zagadnień z życia spółdzielczego, zbytu produktów rolnych oraz spraw osadniczych.

W maju br. Komisja kwalifikacyjna buhajów i knurów pod przewodnictwem inż. Kosińskiego i delegata Izby Rolniczej dokonała licencji rozplodników nagradzając niektórych hodowców, za należyte utrzymanie i racjonalne żywienie stadników.

Z inicjatywy O. T. R. i tutejszych spółdzielni rolniczo-handlowych i kredytowych wyłonił się Pow. Komitet „Dnia Spółdzielczości” który odbędzie się w dniu 7 czerwca br. Komitet odbył już kilkakrotnie posiedzenie omawiając program uroczystości. Szczegółowy program powyższego dnia będzie podany w najbliższych dniach na afiszach. O. T.

R. wzywa wszystkie Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń, Koła Młodzieży, Sklepy Kółek Rolniczych, Kasy Stefczyka, Spółdzielnie Mleczarskie z całego powiatu do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w tej uroczystości.

Powiatowa Wystawa Szkół Powszechnych.

W bieżącym roku szkolnym przystępują szkoły powszechne do zorganizowania powiatowej wystawy. Wystawa ta ma być pokazem żywotności naszej szkoły i ma zobrazować wysiłek oraz pracę młodzieży wraz z nauczycielem. Wystawę organizuje Komitet Nauczycielski, działający za zgodą i przy życzliwym poparciu Władz Szkolnych. Urządzoną ona będzie w salach szkoły żeńskiej im. M. Konopkickiej. (gmach Semin. Naucz. Męskiego II. piętro) poza specjalnymi działami wystawy, traktującymi o sprawach szkolnych, zamierza się urządzić dział, poświęcony regionowi sokalskiemu.

Dział ten objąłby fotografie zabytków, mogił, pomników, wykopaliska różnych epok i t. d. — t. j. wszystkie przedmioty mające związek z etnografią i historją powiatu.

W związku z tym działem Komitet apeluje do P. T. Instytucji i Osób posiadających przedmioty z tego działu, aby były łaskawe udostępnić je dla szerszej publiczności przez umieszczenie tychże w tym dziale wystawy. Być może, że fakt ten będzie krokiem naprzód w realizowaniu myśli o muzeum ziemi sokalskiej. Wyżej wspomniane eksponaty zostaną w całości z podziękowaniem zwrócone P. T. Właścicielom. Osoby, życzliwie odnoszące się do tej myśli — uprasza się tą drogą o łaskawe porozumienie się z kierownictwem którejkolwiek z trzech szkół powsz., sokalskich lub też z kierownictwami szkół w powiecie, które mogą pośredniczyć w przesyłaniu i odbieraniu eksponatów. Wystawa trwać będzie od 8 do 14 czerwca b. r. Bliższe szczegóły zostaną podane w afiszach.

Echa z Zawonia.

Miesiąc maj, stojący pod znakiem, całkowitego obudzenia się do życia przyrody, w postaci rozkwitłych sadów oraz zieleniejących łąk i pól, wywiera jak wiadomo także pewien wpływ na ludzi, rozbudzając u tych ostatnich, optymistyczny

pogląd na świat i t. p. dodatnie przejawy, wytwarzające się pod wpływem ożywionego tchnienia wiosny.

Nic też dziwnego, że w związku z tem, organizacyjne życie Zawonia, wykazało również bardziej wzmożoną aktywność.

Powodem tego był festyn, zorganizowany przez tut. Straż Pożarną w dniu 10 maja b. r. wraz z huczną zabawą taneczną, trwającą według niezłomnych praw tradycji do rana. Prócz tego w dniu tym Koło Gospodyń odegrało dramat dwuaktowy z dziejów męczeństwa unitów p. t. „Hanusia Krożańska”. Rezultat finansowy z wynienionych imprez, tak dla jednej, jak i drugiej organizacji, okazał się zupełnie zadowalający.

Świat urządzony jest w ten sposób, że chwile radości i wesela, przesłaniają cienie smutku, które zjawiają się by przypomnieć bolesne przeżycia i myśl swoją ku owym bolesnym wydarzeniom skierować. — dnem takim, poświęconym wspomnieniom bolesnych przeżyć, był dzień 12 maja, jako pierwsza rocznica śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na terenie tut., dzień ten stał się dniem skupienia i powagi oraz zwróceniem myśli ku

„ROLNIK” w Sokalu DOSTARCZA NAJTANIEJ WAPNO, GIPS, CEMENT

czynom owego Człowieka, który przed rokiem odszedł od nas na zawsze, pogrążając w żalu i boleści Ojczyznę naszą całą mocą Ducha Jego do blasku i potęgi przywróconą.

W godzinach wieczornych, odbył się w gromadzie tutejszej uroczysty obchód żałobny, na program którego złożyły się przemówienia ilustrujące czyny i wielkość Wodza Narodu, wygłoszone przez nauczycielkę tutejszą Stefanję Kisilewicz, oraz absolwenta seminarjum naucz. Edwarda Kisilewicza. Piękne deklamacje, wygłoszone przez młodzież szkolną stanowiły również jeden z nader podniosłych punktów programu.

W godzinę śmierci na jęklivy odgłos dzwonu nastąpiła trzyminutowa cisza, ku uczczeniu pamięci Marszałka, a następnie odczytanie przemówienia Pana Prezydenta R. P. wygłoszonego w chwili, gdy katedra wawelska, przyjmowała na spoczynek wieczny śmiertelne szczątki Wodza, stanowiące dla każdego Polaka najdroższe relikwie narodowe. Na zakończenie żałobnego obchodu, odśpiewano „Pierwszą Brygadę” o-

raz Hymn Państwowy, poczem pełna skupienia i żalu zebrana ludność rozeszła się do domów, by rozpamiętywać krwawe trudy i znoje Budowniczego naszej niepodległości i największego z pośród bohaterów, którzy na przestrzeni wieków, życie Swe i czyny, na ofiarnym ołtarzu Ojczyzny złożyli.

Stefanja Kisilewicz.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE.

Dnia 22 maja br. odbyło się w sali Wydziału Pow. zebranie obywatelskie, zwołane przez Pana Starostę Kostołowskiego w sprawie zwalczania propagandy komunistycznej. Na zebraniu byli obecni przedstawiciele wszystkich władz urzędów, szkół, organizacji społecznych, zawodowych i duchowieństwa. Zebranie zagał Pan Starosta, poczem wygłosił referat o zwalczaniu propagandy komunistycznej. Chodząc po różnych zebraniach słyszemy często referaty mądre, treściwe i piękne. Jednakowoż słuchając referatu Pana Starosty, czuło się całą głębię Jego doświadczenia. Referat opracował tak ściśle-naukowo i wyczerpująco, a przytem tyle w nim było serca i troski prawdziwego Obywatela — Polaka o dobro i bezpieczeństwo Państwa, że z całym uznaniem i szczerością nagradzaliśmy go niemiłkącymi oklaskami.

Po referacie wywiązała się ożywiona i na wysokim poziomie dyskusja, która świadczyła o zgodności stanowiska całego społeczeństwa pośkiego wobec kwestji komunizmu.

Mowcy, których było kilkanastu przedłożyli na ręce Pana Starosty swoje postulaty, w których dominowało żądanie, aby Rząd zajął w tym kierunku zdecydowane stanowisko, wyrażając sąd, iż komunizm nie może być traktowany ani łagodnie ani nie-zdecydowanie.

Treści referatu Pana Starosty nie podajemy, gdyż uzyskaliśmy zgodę na przedrukowanie go w oryginale. Przedruk zamieścimy w następnym numerze.

KRONIKA

Dzień Spółdzielczości w Sokalu.

Dnia 7 bm. będzie obchodzony w całej Polsce „Dzień Spółdzielczości”. W Sokalu zawiązał się w tym celu pow. Komitet, który zajmie się obchodem. Już dziś możemy podać program dnia, na który złożą się: Msza św. w kościele paraf. o godz. 10:30, następnie przejdzie pochód

przez ulice miasta do sali „Sokoła”, gdzie odbędzie się poranek z obszernym programem.

Walne Zebranie P. C. K. Dnia 14 maja br. odbyło się w Sokalu Walne Zebranie członków Oddziału P. C. K. pod przewodnictwem Dra Wójcikiewicza. Zebrani uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego jednominutowym milczeniem, poczem przewodniczący zebrania a zarazem Prezes P. C. K., Dr. Wójcikiewicz zdał obszernie sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1935. Sprawozdanie Zarządu oraz rachunkowe które przedstawił skarbnik p. F. Dąbrowski, Walne Zgromadzenie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości wyrażając pełne uznanie dla pracy prezesa Dra Wójcikiewicza oraz skarbnika, p. F. Dąbrowskiego. Z uchwał jakie powzięto, zasługują na specjalną uwagę projekt uruchomienia kąpieli-ska ruchomego i urzędu przy szpitalu w Sokalu działu masażu.

Konkurs na książkę dla dzieci. Koło Polskiej Macieży Szkolnej im. Zofji Bukowieckiej ogłasza konkurs na utwór literatury pięknej o wartościach społeczno-wychowawczych dla dzieci (lat 8—14) najszerzych warstw ludności. Rozmiar utworów: 2—5 arkuszy druku. Termin nadsyłania 1 luty 1937 r. Nagrody: 300 zł., 200 zł. i cztery po 150 zł. Szczegółowe prospekty wysła na żądanie sekretariat Koła, Warszawa Koszykowa 6 a, m: 5.

Zbiórka uliczna „Hanoaru”. W dniu 11 maja br. przeprowadziła Żyd. org. skutowa „Hanoar” w Sokalu zbiórkę uliczną na rzecz obozu letniego, jaki ta Organizacja urządza rokrocznie w mieś. lipcu. Zbiórka przyniosła 30 zł.

Z Bełza. Dnia 26 maja br. o godz. 6-tej wieczorem odbył się wybór burmistrza m. Bełza. Wybór, spowodowała rezygnacja z urzędu burmistrza p. Józefa Grossa, aptekarza w Bełzie. W zebraniu wyborczym wziął udział Starosta pow. Kostołowski i Sekretarz Rady Pow. Mr. Br. Bednarczuk. Przewodniczył zebraniu wyborczemu Ks. Prałat Dr. Dymitrowski. W 2-gim głosowaniu wybrany został ośmioma głosami na 10 radnych, p. Kazimierz Lipart em. kpt. WP.

Poselski wiec sprawozdawczy. Dnia 17 maja br. odbył się w Sokalu w sali Sokoła pod przewodnictwem Dr. Horodyskiego zebranie, na którym poseł Dr. Zaklika złożył sprawozdanie poselskie. W sprawozdaniu omówił różnicę między Rzą-

dem i Sejmem z przed r. 1926, a Rządem i Sejmem obecnym. Następnie przedstawił obecne położenie gospodarcze Państwa i szereg wydanych dekretów, zmierzających do utrzymania równowagi budżetu i podniesienia gospodarki finansowej Państwa. W szczególności omówił dekrety oddłużeniowe, emerytalne, zarządzenia dewizowe oraz ustawę o uboju rytualnym i o mleczarstwie.

Po przemówieniu odbyła się ożywiona dyskusja w której omawiano aktualne sprawy natury państwowej, gospodarczej i społecznej. Obszernym tematem dyskusji była sprawa dekretów emerytalnych. Głos w tej sprawie zabierali burmistrz m. Sokala, Dr. Proń, prof. Słowik i prof. Mucha wskazując, że dekrety te są wielce krzywdzące emerytów i że należy czynić starania, ażeby sytuację ich polepszyć. Po zamknięciu dyskusji, poseł Dr. Zaklika określił swoje życziwe stonowisko wobec spraw poruszanych przez przedmówców. Na zebraniu było obecnych przeszło 600 osób z miasta i okolicznych wsi.

10-ciolecie sprawowania Urzędu Pana Prezydenta, będzie w Sokalu jak w całej Polsce obchodzone uroczystości. W tym celu odbyło się w dniu 28 maja br. zebranie obywatelskie, któremu przewodniczył Dr. Horodyski jako Prezes Komitetu Porozumiewawczego. Zebrani powołali do życia Komitet, który zajmie się obchodem uroczystego dnia.

Zebranie emerytów i emerytek. Dnia 24 maja br. odbyło się zebranie emerytów i emerytek oraz wdów i sierot po emerytach, na którym zawiązano „Zrzeszenie emerytów państwowych i samorządowych oraz wdów i sierot po emerytach” z siedzibą w Sokalu. Przyjęto przedłożony statut i wybrano Wydział w następującym składzie: prezes, em. prof. gimn. P. Wojciech Słowik, członkowie Wydziału pp. Knysz, Ronski, Romanowska, Hnatiuk, Wolf i Panasiuk. Jednogłośnie uchwalono rezolucję zniewalającą wszystkich emerytów, emerytki oraz wdowy i sieroty po emerytach do należenia do Zrzeszenia i opłacania jednorazowo wpisowego 50 gr. i składki miesięcznej 20 gr. Wybrany Zarząd zwraca się z prośbą do wszystkich aby zechcieli złożyć powyższą kwotę przy pobraniu emerytury za pośrednictwem osób do tego upoważnionych na ręce skarbnika Zrzeszenia p. Ronskiego.

Poselski wiec sprawozdawczy.

Dnia 25 maja br. odbyło się w Sojuzie w Sokalu zebranie, zwołane przez posła Dra Romana Perfeckiego. Zebraniu przewodniczył ks. Ołeksyn, Poseł Dr. Perfecki omówił w dłuższym przemówieniu politykę Rządu w stosunku do społeczeństwa ukraińskiego oraz zagadnienie t. zw. polityki normalizacyjnej. Na zebraniu było obecnych przeszło 100 osób.

Dzień Matki w Sokalu. Oddział P. C. K. w Sokalu urządził przy współudziale Opiekunów (nek) Kół Młodzieży P. C. K. w Sokalu w dniu 24 maja br. o 12 godzinie „Dzień Matki”. W sali Sokoła wypełnionej szczerze publicznością, odbył się Poranek z programem nader starannie wykonanym przez młodzież wszystkich szkół miejscowych, zrzeszonych w Kołach Młodzieży P. C. K. pod kierownictwem Opiekunki S. Felic. Flawji. W czasie Poranku przygrywała orkiestra gimnazjalna. Publiczność odniosła bardzo miłe wrażenie.

Żałobna Akademia w Dłużniowie w rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego. Dnia 12 maja w godzinach popołudniowych odbyła się w budynku szkolnym uroczysta żałobna Akademia ku czci smutnej rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego pod kierownikiem lokalnego komitetu, ukonstytuowanego w tym celu z ramienia T. S. L. któremu przewodniczył miejscowy kierownik szkoły. Sąsiednie wnioski były reprezentowane przez swoich delegatów. Referat okolicznościowy o życiu i czynach Marszałka Józefa Piłsudskiego wygłosił kierownik szkoły, a pieśni żałobne i deklamacje wykonały dzieci szkolne oraz członkowie Czytelni T. S. L. Akademia została poprzedzona żałobnym nabożeństwem w miejscowej świątyni przy współudziale dziatwy szkolnej oraz społeczeństwa. Całość Akademii została ujęta w poważnej formie, zgodnie z nakazem chwili, a społeczeństwo licznie zebrane po ukończeniu Akademii w poważnym nastroju opuściło salę szkolną, zachowując w duszy głęboką cześć dla najlepszego Syna Ojczyzny naszej i Wodza narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Repertuar kinoteatru „ŚWIT”

Dnia 3 — 4 czerwca br. sensacyjny film dżunglowy „BABOONA”

Dnia 6 — 7 czerwca br. uroczą **Janette Mac Donald** we filmie „KAPRYŚNA MARJETTA”.

Dnia 13—14 czerwca br. wspaiała komedia wiedeńska „MUSZĘ BYĆ MŁODY” z **Thimigiem**.

OGŁOSZENIA

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kamionka Strumiłłowa, Adam Kamiński, Krystynopol.

SKŁAD DRZEWA**B. KRAMINER**

SPRZEDAŻ WSZELKICH MATERJAŁÓW BUDOWLANÝCH I STOLARSKICH

PO CENACH NAJNIŻSZYCH.
TOWAR PIERWSZORZĘDNY
WJAZD OD UL. KOŚCIUSZKI.

**Dla płacących gotówką
znaczna zniżka.**

Przyjdź przekonaj się!

STANISŁAW ŻÓŁCZYŃSKI

Pierwszorządne wyroby masarskie

Sklepy: Rynek Nowy i róg Piłsudskiego.

**Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Sokalu
jako zastępstwo Banku Polskiego**

KUPIJE PO KORZYSTNYM KURSIE ZŁOTO, PIENIĄDZE KRUSZCOWE, BANKNOTY I CZEKI ZAGRANICZNE W DOLARACH, RUBLACH, FUNTACH SZTERLINGACH, MARKACH NIEMIECKICH i t. p.

Sklep Kół Gospodyń

ZOSTAŁ OTWARTY

W dniu 28 maja b. r. przy ulicy Kościuszki L. 63. Sprzedaż produktów wiejskich, jak: nabiał, jarzyny, owoce i t. p.

**CENY NIESŁYCHANIE NISKIE!
TOWAR ŚWIEŻY I SMACZNY!**

HENRYK LORFING

W SOKALU.

KSIAŻKI SZKOLNE,
PRZEBORY PIŚMIENNE
oraz DZIAŁ KOSMETYCZNY
i ZABAWKOWY.

UWAGA!**UWAGA!****Po najniższych cenach i najlepszej jakości**

materiały budowlane jak WAPNO, CEMENT, GIPS i t. p.

materiały opałowe jak WĘGIEL, MIAŁ, KOKS i DRZEWO

nawozy sztuczne jak SÓL POTASOWA, KAINIT, SUPERFOSFAT, AZOTNIĄK, SALETRY, SUPERTOMASYNY i t. p.

narzędzia i maszyny rolnicze jak KIERATY, MŁOCARNIE, SIECZKARNIE itp.

wszelkie towary potrzebne dla gospodarstw rolnych
BENZYNY, OLEJE MINERALNE, SMARY, KARBOLINEUM i TER

p o l e c a :

„ROLNIK”

SPÓŁKA ROLNICZO-HANDLOWA W SOKALU.

**Przyjmuje również zamówienia na części do maszyn
żniwnych, które wykonuje do 3 dni.**

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce wiersza milimetrowego zwykłe; 5 gr. na 1 str. 10 gr. w tekście 8 gr. Nadesłane 10 gr., w kronice 10 gr. Drobne za słowo 5 gr. — Rękopisów nie zwraca się. Listów anonim. nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje. Redakcja i Adm: Ul. Sobieskiego L. 2 C.

Redaktor odpowiedzialny: ZDZISŁAW GREISS, Dyr. P. K. Kasy Oszcz.

Druk. Posp. L. Wienera w Sokalu.

DODATEK LITERACKI, NAUKOWY I GOSPODARCZY.

K. KINACH.

B Z Y.

(St. Lyerowi).

*Było cicho — gdy myślą radosną
szedłem wśród bzów kwitnących,
szukając kwiecistej wiosny
w ich cieniu białym, pachnącym
— gdy chciałem wyrwać się duszą
w płatki co śpiewem kuszą...*

*Wiatrów tchnienia gorące
budzą kwiaty bzów senne:
śpiewa płatków tysiące,
pieśni wonią tętniące
cudne pieśni wiosenne...*

*Szemrzą bżowe kielichy
o smukłym szczęściu trwania
lub głosem sennym — cichym
czarowne szepeczą baśnie,
aż myśl zmęczona zaśnie
rozkoszą miłowania...*

*Dziś wszystkie bży są wiosną,
wszystkie zaś myśli — bzami,
więc śpiewam pieśni radosną
rozkraśnionemi snami.*

*Chcesz mieć rozkoszną chwilę?
Płyn myślą w pachnące drogi,
a głowę zanurz zmęczoną
w bzów rozkwiecione obłoki!*

*Niech oko się barwą zachłystnie,
serce zapachem obłoka!*

*Bzów płatki kraśnią perliście
i czar drga w dyszących pąkach!*

Sokal, 12. I. 1936.

EDMUND KRAIŃSKI.

„Spółdzielczość to dźwignia dobrobytu“.

Pod słowem spółdzielczość rozumiemy, że zarobek, który jest niemożliwy do osiągnięcia przez jednostkę, może być zdobyty przez zorganizowanie w tym celu większej ilości ludzi. Cel więc zainteresowanych jest wspólny, zmierzający do tego, by przez ograniczenie kosztów pośrednictwa, osiągnęli oni jak największy zysk.

Ruch spółdzielczy objął niemal cały świat. Niestety Polska, zwłaszcza kresowa, stoi w nim na szarym końcu. W innych bowiem krajach nie tak bardzo odległych od niej, osiągnął olbrzymie rezultaty jak np. w Danji gdzie zagarnął 90 proc. wytwórczości.

W Polsce jako kraju rolniczym, terenem dla pracy spółdzielczej są w pierwszym rzędzie warsztaty rolnicze. I bez względu jakimi one są, czy duże czy małe, w interesie jednych i drugich leży, by osiągnąć jaknajwiększy dochód. Sam instynkt samozachowawczy powinien do tego prowadzić, zawodem bowiem rolnika jest praca na ziemi, zbyt zaś jej plonów należy do kupca względnie do pośrednika. Gdy rolnik umiejętności kupieckiej nie posiada, dorobku swego korzystnie sprzedać nie potrafi. Musi go więc ktoś w czynności tej zastąpić, ktoś kto go nie skrzywdzi i stanie na straży jego interesów a któż może być lepszym pośrednikiem jak nie jego własna spółdzielcza organizacja, której minimalne zyski mają na celu jedynie pokrycie kosztów jej pracy.

Złą przysługę wyświadcza producentowi ten, kto twierdzi, że obecne czasy nie nadają się do realizowania zamierzeń spółdzielczych. Właśnie teraz, właśnie dziś gdy przeżywamy tak ciężkie czasy, rolnik który w polu czoła wypracował swój plon, musi zrozumieć, że ani chwili dłużej, nie może być biernym świadkiem nadmier-nych zysków płynących z pracy jego rąk do kieszeni licznych pośredników.

Spółdzielcze organizowanie się godzi w interes anonimowego pośrednictwa, nie więc dziwnego, że stara się ono wartość korzyści stąd płynących umniejszyć i postawić pod znakiem zapytania. Podszeptom tym samo życie zadaje kłam, bo mimo najgorszych czasów, to co zdrowe zostało i szereg spółdzielni tak polskich jak i ukraińskich, o ile były oparte na prawdziwie racjonalnych podstawach, przetrwały i dostosowawszy się do zmienionych warunków, nie tylko żyje, lecz pomyślnie się rozwija.

Nie można trwać dalej w takiej bierności, nie można niechcieć zrozumieć, że chodzi tu o własną skórę.

Najtrwalszem jest to co zbudujemy własną ręką, to też w pracy tej nie trzeba liczyć na niczyją pomoc, lecz z uporem zmierzać do wyznaczonego celu. Szerokie i wdzięczne pole otwiera się dla tych zamierzeń, ile bowiem działów produkcji rolniczej, tyle możliwości ujęcia

ej dla wspomnianych celów.

Czy nie czas by w handlu zbożem, który przez łańcuch pośrednictwa naraża zwłaszcza małorolnego na tak ogromne straty, wystąpiła silniejsza organizacja spółdzielcza, któraby potrafiła zwrócić mu duży zysk, osiągany przez liczny zastęp pośredników?

Czy wobec mającej wejść w życie ustawy mleczarskiej nie jest ostatnia chwila, by zorganizowania się na tem polu dokończyć?

Czy dział zielarstwa nie przysporzyłby wielu rodzinom małorolnych pewnych dochodów i nie poprawił tem samem ich warunków bytu, odciążając przy tem

nasz Państwowy bilans handlowy, od zbędnego sprawozdania z zagranicy ziół, które u nas mogą być uprawiane.

I wiele innych działów możnaby wyliczyć, lecz szczerpłość miejsca stoi temu na przeszkodzie.

Jak doniosłą rolę spełniła spółdzielczość w całym świecie, dowodem jest, że jeden dzień w roku, dzień 7 czerwca przeznaczono dla jej uczczenia.

I nasze Społeczeństwo uznając wielką doniosłość tej idei, dzień ten uświetni szeregiem obchodów.

Niech będzie on bodźcem do czynu prowadzącego nas w lepszą przyszłość!

Czarodziejska dolina.

Gęsty, pachnący las. Ciepłe promienie słoneczne sączą się przez konary drzew i jasnymi plamami kładą się na czerwonych pniach sosen, srebrzystej korze brzoź, na świeżej zieleni miękkiego podszycia z traw i krzewów. Dla uszu naszych nawykłych do hałasu i gwaru miasta, cały ten rozkołysany wiatrem, rozświegotany głosami ptactwa las wydaje się ciszą.

Auto podskakuje na nierównej, piaszczystej drodze, na wystających korzeniach drzew. Coraz głębiej zanurzamy się w las...

I nagle uszu naszych poczynają dobiegać jakieś dziwne odgłosy... Wyobraźnia gotowa już nam podsunąć, że to huk jakiegoś gigantycznego, leśnego wodospadu, albo że spłoszone stado żubrów pędzi przez las... Tym razem, wyjątkowo jednak wyobraźnia pozostała daleko, jakże bardzo daleko wtyle za rzeczywistością...

Las urwał się nagle, raptownie. Przed oczami rozciąga się polana, olbrzymia leśna polana. Na niej zabudowania, tor kolejowy, wagony napełnione szarą, bazaltową kostką, wielkimi złomami bazaltu, drobnym grysikiem kamiennym... Na środku polany dolina. Jejściany to 25-ciometrowe graniastosłupy bazaltowe, rude od rdzy. Chyba tak właśnie wyobrażaliśmy sobie w dzieciństwie zamki podziemnego królestwa, wtedy, gdy wierzyliśmy jeszcze w bajki...

Do rzeczywistości przywołuje nas gwar i huk, któremi rozbrzmiewa ta tajemnicza, w lesie zagubiona dolina. To, co skłonni byliśmy przypisywać wodospadowi, czy stadu żubrów, jest poprostu, a może raczej o dziwo, dźwiękiem pracy.

Jesteśmy w największym polskim kamieniołomie, w Janowej Dolinie na Wołyniu!

Ongiś, przed przeszło 250 laty było tu już gwaro. Za czasów Stefana Batorego, stąd właśnie szedł bazalt do budowy kolegiaty w Ołyce, stąd czerpano kamień do budowy szosy Pińsk-Kijów. Ale potem Janowa Dolina — której nazwa stąd pochodzi, że Jan Kazimierz zgubił tu niegdyś kosztowny pierścień — poszła w zapomnienie. Na długie wieki. Dopiero w 1928 r. ówczesny rząd zainteresował się tym terenem...

Dziś Janowa Dolina produkuje 365 tysięcy tonn bazaltu rocznie, który pod postacią kostki nieregularnej, grysu brukarskiego itp. wędruje po całej Polsce, przetwarzając błotniste i piaszczyste nasze drogi na twarde, wzorowe nawierzchnie.

2800 robotników pracuje na trzy zmiany. Większość

z nich — około 2200 — pracuje przy obróbce kamienia. Robotnicy zarabiają od 2-ch do 8-miu złotych dziennie. Najlepiej uposażeni są górnicy, a więc ci robotnicy, którzy obalają słupy bazaltowe. Do każdego trzech górników przydzielonych jest 25-ciu kostkarzy, którzy bazaltowy graniastosłup zamieniają zręcznymi uderzeniami dłut w nieregularną, o krawędzi od 9—11 cm. kostkę. Specjalny wyciąg linowy, mogący wyciągnąć od razu 25 tonn, wydobywa wagoniki naładowane w ten sposób przygotowanym materiałem drogowym na powierzchnię doliny, by następnie załadować je na podstawione wagony i puścić w świat, lub też zsypać na wielkie sterety, na skład.

Zwiedzamy gmach, mieszczący biura, w których pracuje 100 urzędników, budynek, gdzie robotnicy wymieniają stępione narzędzia, wreszcie kuźnię, gdzie 150 kowali ostrzy je i naprawia. Chodzimy po ostrych bazaltowych złomach, kontaktu z którymi nie wytrzyma żadne obuwie — robotnicy pracują w czemś w rodzaju kaloszy zrobionych z opon samochodowych. Chodzimy między długimi rzędami warsztatów, przy których opaleni na bronz robotnicy obrabiają kostkę... Widzimy twarze pełne wysiłku, ale bez tego ponurego wyrazu, jaki w tych czasach kryzysu i nędzy tak często się spotyka. Oczy patrzą śmiało, pogodnie, niekiedy wesoło... Prawda — przecież w Janowej Dolinie — w przeciwieństwie do innych kamieniołomów niema wcale zatargów, niema strajków. Robotnicy ciągną tu z całej niemal Polski. Wielu reemigrantów z Francji właśnie tu znalazło zatrudnienie. Byli tacy, co na piechotę szli do Janowej Doliny z Poznania...

— Poza pracą robotnik Janowej Doliny znajduje rozrywkę i wytchnienie. Piękna sala teatralna gości często teatr objazdowy. Istnieje klub sportowy, Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów itp. W sobotę popołudniu, gdy praca ustaje, niemal wszyscy robotnicy, mieszkający na terenie Janowej Doliny, ubierają się w mundury swoich organizacji, słuchają radja, grają w ping-ponga, jeżdżą po Horyniu kajakiem, w zimie uprawiają sport narciarski... Na terenie Janowej Doliny robotnicy mieszkają w schludnych, wygodnych domkach. Jest ich 46. Duży pokój z kuchnią i wszystkimi wygodami kosztuje miesięcznie 10 zł., dwa pokoje z kuchnią, czyli cały domek kosztuje tylko 15 zł. miesięcznie. Ponadto t. zw. dom kawalerski, posiadający 400 pokoi 4-osobowych,

gdzie mieszkają wszyscy robotnicy nieżonaci, lub ci co rodziny zostawili w innych częściach Polski. W domu kawalerskim jest świetlica, kino, sala teatralna...

Czarodziejska dolina nie tylko daje pracę tysiącom ludzi, nie tylko dostarcza budulca naszym drogom, ale nadto promieniuje kulturą i dobrobytem na całą okolicę.

W cztery oczy.

Jesteśmy sami: Ty obywatelu, kimkolwiek jesteś i to moje pismo. Nie potrzebujesz kłamać, pozować, deklamować. Mów tylko prawdę. Nie ja będę stawiał pytania, lecz twoje własne sumienie. Twoje to będą myśli, te właśnie, które jak lekka mgiełka pojawiają się w polu twojej świadomości i nikną szybko, bo się ich wstydzisz. Ja je zatrzymam, skrytykuję, byś poznał całą gorzką prawdę własnego „ja” i wydał sam na siebie sprawiedliwy wyrok.

Co robisz, aby ten cel krwawych trudów i niezmiernych cierpień w czasach niewoli, a teraz dla ciebie ochrona pracy, mienia kultury i wiary, Niepodległe Państwo, wzrastał to w mocy i spokoju?

Spełniasz jak najlepiej twój zawodowy obowiązek..... No tak, ale ani w tem zasługa, ani to nie wystarczy. Za pracę swą otrzymujesz wynagrodzenie, świadczenia czy dochody, jest to więc sprawa osobistej, bezpośredniej korzyści. Musisz być rzetelnym, inaczej stracisz pracę, a później ważność bytowania. Ta zaś najlepsza twoja praca to zaledwie wypełnienie wyłomu strąt z okresu przeszło stuletniej wegetacji pod rządami obcych. Gdzież jest wysiłek, by nie tylko dorównać ale i prześcignąć inne narody? Megalomanja narodowa... mówisz! Wcale nie, to tylko konkretne ujęcie naszych zadań tak na najbliższą, jak i najdalszą przyszłość, wszakże bowiem ze względu na położenie geograficzne, ilość ludności i obszar w porównaniu do sąsiadów, my musimy być od nich lepsi na każdym polu.

Czy ty to urzeczywistniasz? Gdzie jest twoja praca społeczna, gdzie poparcie kultury, oświaty, gdzie wkońcu rozwijanie własnego intelektu i uczuć, by zrozumieć, umieć, a nadewszystko, by chcieć zaspokoić potrzeby Narodu i Państwa?

Może to są te składki różnych towarzystw do których należysz, bo musisz, bo ci wygodnie, bo wresz-

cie tak wypada?

Milczysz... wahasz się... tedy ja ci pomogę. Nigdy nie masz czasu na własne samokształcenie: książkę czytasz raz na kilka miesięcy, gazety nie widzisz tygodniami. Dzięki tobie i podobnym w państwie trzydziestokilkumilionowem najwyższy nakład dziennika wynosił aż dwieście tysięcy, a dzieła najlepszych pisarzy zaopatrzone są z reguły wymownem „pierwszy, drugi, trzeci tysiąc”.

Ty na czytaniu oszczędzasz. Słusznie. To nawet chwali niejedno polskie pismo grubym drukiem na widocznym miejscu „Wypożyczenie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem”. Dwieście tysięcy nakładu.....

Prawda, że Figaro, Temps czy Times coś niecoś lepiej stoja?

Albo radio?... „Cudowny wynalazek o wielkich wartościach społecznych” itd. Jestem zachwycony twoją opinią, ale powiedz, dlaczego to idziesz zawsze do znajomych słuchać audycji? Znów oszczędność. Oczywiście zgadzam się z tobą, tylko czy jest to tak wszystko w porządku, kiedy u nas na tysiąc mieszkańców przypada 16 radioabonentów, a na Zachodzie jest ich 100 lub często znacznie więcej?

Twierdzisz, że to niezbyt ważne rzeczy. W takim razie powtórz słowa Hymnu!... „Nie zginęła, póki my żyjemy”...

Nie chodzi tu o obszary ziem, takie czy inne osoby, lecz o ciebie t. j. twoją myśl, twoje serce. Na tem jest oparty fundament mocy Rzplitej, bo z tego idzie wszystko.

Usuwać się już, kończę, ty zaś zostań ze swoim sumieniem. Oceń dowody twego patriotyzmu, rozumu, kultury i jeśli możesz, wydaj dla siebie wyrok uniewinnienia.

Zadziór.

Rośliny szkodliwe.

Wiele jest roślin pospolitych, pozornie niewinnych, lecz dla zdrowia zwierząt szkodliwych i wywołujących nawet poważne choroby i zaburzenia w ich organizmie. Ponieważ zwierzęta, jeżeli są głodne, to po wypędzeniu na pastwisko chciwie zjadają wszystkie trawy i zioła, nie wyłączając też znanych im roślin szkodliwych, zaleca się więc przeto, ażeby przed wypędzeniem, inwentarz najpierw nieco podkarmić w oborze lub w stajni. Do najszkodliwszych roślin dla zwierząt zaliczamy:

Sporysz — jest to czarny grzybek podłużnej formy, wyrastający na kłosach żyta; po zjedzeniu przez zwierzęta ciężarne wywołuje porzucenie płodu.

Mak polny — często bywa przyczyną zatrucia wśród koni, bydła rogatego, owiec lub też trzody chlewnej; bywa to najczęściej wtedy, kiedy zwierzęta pasione są

lichem żytem czy jęczmieniem, gdzie znajduje się znaczna ilość maku polnego.

Rzepak — jeżeli będzie zadawany w nadmiarze, to, łatwo może wywołać u zwierząt krwawy mocz lub wzdęcie u bydła rogatego.

Szczaw — bywa często przyczyną zatrucia u koni, a także i u owiec, jeżeli jest go bardzo dużo na pastwisku.

Kanianka — przeważnie wyrasta w koniczynie i jest bardzo trującą rośliną dla krów; powoduje ostre i niebezpieczne zaburzenia żołądkowe i nerkowe.

Len siewny — powoduje silne zaburzenia w trawieniu u bydła, a także biegunkę i odurzenie u trzody chlewnej.

Kąkol — często może wywołać u zwierząt ciężką

chorobę, jeżeli nagromadzi się zbyt wielka ilość w plewach i nieraz może spowodować nawet śmierć zwierzęcia. Po zatruciu konkołem zjawia się silna biegunka, bóleści, ślinienie się, bezwład, odurzenie, utrudnienie w przetykaniu i wreszcie zapalenie żołądka i kiszek.

Wilcza jadoda — rośnie na krzakach; po zjedzeniu przez zwierzęta wywołuje przede wszystkim rozszerzenie żrenicy, przyspiesza oddech, działa na serce i może spowodować śmierć wskutek paraliżu mięśnia sercowego. Często były notowane wypadki śmiertelnego zatrucia na pastwisku wilczą jagodą u krów; roślina ta nazywa się też belladonna.

Łubin — może nieraz wywołać zatrucie przy objawach następujących: gorączka, brak apetytu do jedzenia, zażółcenie błon śluzowych oczu, pyska i w nozdrzach, sztywność chodu, zgrzytanie zębami i wykręcanie głowy na boki. Zatrucie łubinem zdarza się u koni i owiec. Łubin dla koni — może być zadawny tylko po uprzednim

odgoryczeniu przez odpowiednie wymoczenie.

Akacja biała — jest dla zwierząt szkodliwą i jeżeli na przykład konie ogryzają jej liście lub korę, to mogą się zatruć i dostać bezwładu czyli paraliżu.

Pędy młodych drzew — szczególnie drzew iglastych, mogą wywołać u zwierząt krwawy mocz lub ztwardzenie, a u zwierząt ciężarnych porzucenie płodu.

Czerń rzepakowa — zdarzająca się na różnych gatunkach rzepaku, po zjedzeniu wywołuje silne zapalenie błon śluzowych w pysku, nozdrzach i w krtani.

Śnieć pyłkowa — rośnie na pszenicy, na owsie i różnych trawach; znajduje się także na łądogach i na liściach. Po zjedzeniu przez zwierzęta — powoduje utrudnienie w oddechaniu, ślinienie, zgrzytanie zębami, gorączkę i wzdęcie. Śnieć kukurydzowa — rosnąca na liściach kukurydzy i końskiego zębu, wywołuje u zwierząt takie samo zatrucie.

(Wiadomości Rolnicze)

Jak uzyskać odroczenie służby wojskowej.

W związku z rozpoczętym obecnie poborem do czynnej służby wojskowej — podajemy przepisy zezwalające niektórym osobom na staranie się o odroczenie tej służby.

Odroczenie terminu odbycia służby czynnej wojskowej może być udzielone: 1) jedynym żywicielom rodziny, 2) właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych. Odroczenia mogą być udzielone tylko na przeciąg jednego roku. — Po upływie roku odroczenia, w razie gdy przeszkody uzasadniające odroczenie istnieją nadal, można uzyskać dalsze odroczenie, jednak najdalej do 23 roku życia poborowego.

Za jedynych żywicieli rodzin są uważani: 1) syn niezdolnych do pracy rodziców, 2) rodzony lub przyrodni brat osieroconego rodzeństwa niezdolnego do pracy, 3) wauk niezdolnych do pracy dziadków, o ile oni nie posiadają zdolnych do pracy dzieci. Odroczenie może być udzielone tylko w tym wypadku — jeżeli utrzymanie wyżej wymienionych osób jest zależne wyłącznie od pracy poborowego, i o ile on ten obowiązek istotnie spełnia.

Za właścicieli odziedziczonych gospodarstw rolnych uważane są osoby, które oddziedziczyły gospodarstwo wystarczające do wyżywienia jednej rodziny, o ile prowadzą te gospodarstwa samodzielnie jako jedyne źródło utrzymania.

Osoby, które zamierzają starać się poraz pierwszy o odroczenie terminu odbycia czynnej służby wojskowej z tytułu praw jedynych żywicieli rodziny lub z tytułu odziedziczonego gospodarstwa rolnego, powinny możliwie w jak najkrótszym czasie, jednak nie później niż przed upływem 14 dni po uznaniu ich za zdolnych do czynnej służby wojskowej, złożyć odpowiednio udokumentowane podanie do właściwego Starostwa z dołączeniem odpisu zaświadczenia

komisji poborowej. Gdyby okoliczności uzasadniające prawo do ubiegania się o odroczenie powstały po upływie powyższych 14 dni podania winny być wnoszone nie później niż po upływie 4-ch tygodni od chwili uzyskania wiadomości o tych okolicznościach.

Uprawnionymi do wnoszenia podań w tych sprawach są poborowi i ich rodziny tj. ojciec, matka (także nieślubna), dziadkowie, bracia i siostry.

Do podania o odroczenie odbycia służby jedynemu żywicielowi rodziny należy dołączyć wyciąg familijny na podstawie ksiąg ludności lub ksiąg metrykalnych, obejmujących całą rodzinę poborowego bez względu na to, czy mieszkają razem, czy też oddzielnie. Jeżeli wyciągu takiego nie można dołączyć, należy podanie uzupełnić odpowiednim zaświadczeniem zarządu gminy i metrykami urodzenia wszystkich członków rodziny.

Do podania o odroczenie terminu służby z tytułu odziedziczonego gospodarstwa rolnego należy dołączyć: 1) dowód sposobu nabycia gospodarstwa rolnego, 2) dowód stwierdzający wielkość gospodarstwa w hektarach i jego rodzaj oraz 3) poświadczenie właściwego zarządu gminy, że poborowy zajmuje się sam prowadzeniem gospodarstwa oraz, że dochód z gospodarstwa wystarcza na wyżywienie jednej rodziny i nie przekracza trzykrotnie takiego dochodu.

Odroczenia są przyznawane tylko w wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie. Dokumenty a także twierdzenia podane przez proszącego w podaniu o odroczenie, są przez odnośne władze b. ściśle badane — dlatego przestrzec należy przed lekkomyślnym wnoszeniem podań opartych na fałszywych twierdzeniach. Ten bowiem, kto używa oszukańczych zabiegów w celu uzyskania dla siebie odroczenia lub zwolnienia od służby wojskowej, podlega karze więzienia do lat 3.

Najpewniejsza lokata na książeczce oszczędności

Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Sokalu,

gdyż za wkłady, ręczy Wydział Powiatowy całym swoim olbrzymim majątkiem.

POLSKA

WOŁYŃ



Rzeka Horyń w biegu swym poprzez Dolinę Janową. Jest to najbardziej typowa rzeka wołyńska, równocześnie najpiękniejsza i najdłuższa, ma około 800 km. długości; bierze swój początek koło wsi Horynki pod Wiśniowcem, a jest dopływem, jak i wszystkie tutejsze rzeki — Prypeci, która z kolei wpada do Dniepru, by w końcu swymi wodami zasilić morze Czarne. W górnym swym biegu Horyń przepływa przez szereg dużych Onych stawów, a wijąc się, wychodzi z granic Polski, to znów doń wraca. Brzeg lewy jest dość wyniosły, skalisty, zaś prawy piaszczysty i zalesiony. Największym dopływem Horynia jest Stucz. Horyń we wszystkich najazdach Wschodu na Polskę odgrywał wielką rolę strategiczną, to też nad jego brzegami wznosiły się liczne starożytne okopy, kurhany i stare zamczyska, o które w pierwszym rzędzie musiały się rozbić wszelkie najazdy.

Imię Wołynia w wyobraźni naszej łączy się z pojęciem bezkresnych, zielonych łąk i błoni, żyznych, przestronnych, świetlistych albo budzi w duszy wspomnienia burzliwej, lecz chwalebnej przeszłości tych ziem i bujnego życia tych kresów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej naszej, gdzie rycerz nigdy nie zdejmował ze siebie zbroicy, aby być zawsze gotowym do rozprawy orężnej z wrogiem i gdzie na straży bezpieczeństwa państwa polskiego stały liczne, groźne i potężne zamki.

Wołyń!... Ten kraj mlekiem i miodem płynący, ten dawny śpichlerz Polski, poza sentymentem historycznym, przedstawia też niezwykle ciekawy teren, bogaty w zabytki dziejowe, w cuda przyrody, w piękno krajobrazów, w swoisty, egzotyczny folklor mieszkalców, o wybitnie, etnicznie odmiennych cechach charakteru i właściwościach zewnętrznych.

Majestatyczne zwaliska i ruiny wielu starych grodzisk i zamczysk, tworzących niegdyś linie obronne i zaporę przeciw nawałnicom ze Wschodu, stano-



Młodzi Rusini z okolic Krzemieńca.

Ludność wiejska Wołynia w znacznej części prawosławna i ruska, zachowała do dziś piękne stroje ludowe, odznaczające się barwnością oraz pięknymi wyszywaniami. Lud tutaj jest naogół postawny i dorodny, gdyż wchłonął w siebie dużo bujnej krwi szlacheckiej i kozackiej.

wią dziś tak bardzo charakterystyczną dekorację, a starodawne i późniejsze świątynie różnych wyznań, lepiej lub gorzej zachowane wspaniałe rezydencje magnackich rodów, czarujące o urwistych stokach Krzemienieckie Góry lub pełne pierwotnego wdzięku tajemnicze jary, to znów szerokie, równinne, ingłą dali zasnuwane, lub niedostępne, szuwarem zarosłe pobraża rzek, to wszystko razem łącznie z jedyne- niemi w Europie gajami dzikich azalii, z kopalniami i legendami, składają się „a niesamowity urok tych stron, który wabi turystę i jak magnes przyciąga go ku sobie.

Nazwa Wołynia prawdopodobnie pochodzi od wołów, chowanych olbrzymimi stadami na jego obszernych rozłogach, a granice jego w ciągu wieków zmieniały stale swe zarysy i objętość, to rozciągając się, to kurcząc, zaś dzieje jego to był nieustanny kontredans i gra w odbijanego.

Pierwotny Wołyń sięgał na zachód aż poza Bug, obejmując i dzisiejszą ziemię chełmską, zaś pod względem geologicznym i topograficznym należy go podzielić na dwie, a właściwie na trzy zasadniczo różne od siebie części.

Północne jego strony — to Polesie Wołyńskie, czyli równina płaska, nizinna, bagnista, częściowo piaszczysta, porośnięta ubogim lasem sosnowym, poprzecinana płynąciami równoległe ku północy rozlew- niami dopływami rzeki Prypeci jak: Turja, Stochód, Styr, Horyń ze Słuczem. Toczą one rok cały powoli senne swe wody, by podczas wiosennych roztopów zmienić się w olbrzymie, trudne do przebycia jeziora

i potoki, które po tych powodziach często zmieniają swe koryta. Lotne piaski, trzęsawiska i chude podglebie składają się na nieurodzajną całość.

Odmienny wygląd ma właściwy Wołyń, zajmujący południowo — środkową jego połacie. Ziemia ta żyzna, pagórkowata, pogodna, — kwitnie na niej rolnictwo, zwłaszcza te jego działy, które wymagają cieplejszego, słonecznego klimatu, a porastają miejscami piękne, wysokopienne, liściaste lasy.

Najbardziej wysuniętą na południe częścią Wołynia to jest dzisiejsze „Podole Wołyńskie“ inaczej „Szwajcarją Wołyńską“ zwane. Składa się ono z kilku malowniczych pasem wzgórz, wśród których Góry Krzemienieckie, wraz z ich „szczytem najwyższym Górą Zamkową, czyli Górą Bony, pierwsze zajmuje miejsce.

Na wyżynie wołyńskiej znajdujemy ślady naj- starożytniejszego człowieka z okresu kamienia łupa- nego oraz szczątki mieszkań nawodnych w okolicach jeziorzystych z trzeciego tysiąca lat przed Chrystu- sem. Za pośrednictwem poszukiwaczy bursztynu, który według starożytnych miał posiadać mistyczne i lecz- nicze własności i dlatego tak był przez nich ceniony, promieniowały tu wpływy kultury greckiej i rzym- skiej, ze stepów zaś czarnomorskich — scytyjskiej, która zaszczerpiła plemionom nadwiślańskim umiejęt- ność uprawy zbóż.

Groza, jaką niosły rabunkowe najazdy Norma- nów, przyczyniła się do organizowania się pokrew- nych ludów słowiańskich w państwa.



Typy starszych chłopów wołyńskich.

Ludzie starsi noszą ubrania bardziej jednostajne i ciemniejsze, prawie całkowicie wykonane z własnych samodziałów, używając na wyrób ich tamtejszych surowców: lnu, konopi i wełny.

Cywilizacyjnym czynnikiem były też szlaki handlowe, które kupcy arabscy ciągnęli przez Wołyń. Jeden z nich szedł z Bizancjum i Kijowa poprzez dzisiejsze Równe, Chełm do Wielkopolski, drugi przez Ostróg, Krzemieniec, Sandomierz i Kraków ku Pradze Czeskiej.

Aż do przybycia Warego-Rusów plemiona wołyńskie pod nazwą Dulebów i Burzan tworzyły Związek Grodów Czerwieńskich, pozostający pod zwierzchni-

książętami, dostaje się on pod panowanie Leszka Białego, a ten odstępuje go swej córce Salomei, żonie Kolomana Węgierskiego, który koronuje się królem halicko-włodzimierskim, a państwu swemu nadaje łacińską nazwę „Galicji i Lodomerji”, powtórzoną po rozbiorach Polski przez Austrię, mianującą się sukcesorką Kolomana. Następnie Wołyń znów podpada pod władzę książąt ruskich i dzieląc ich losy staje się łupem Tatarów.

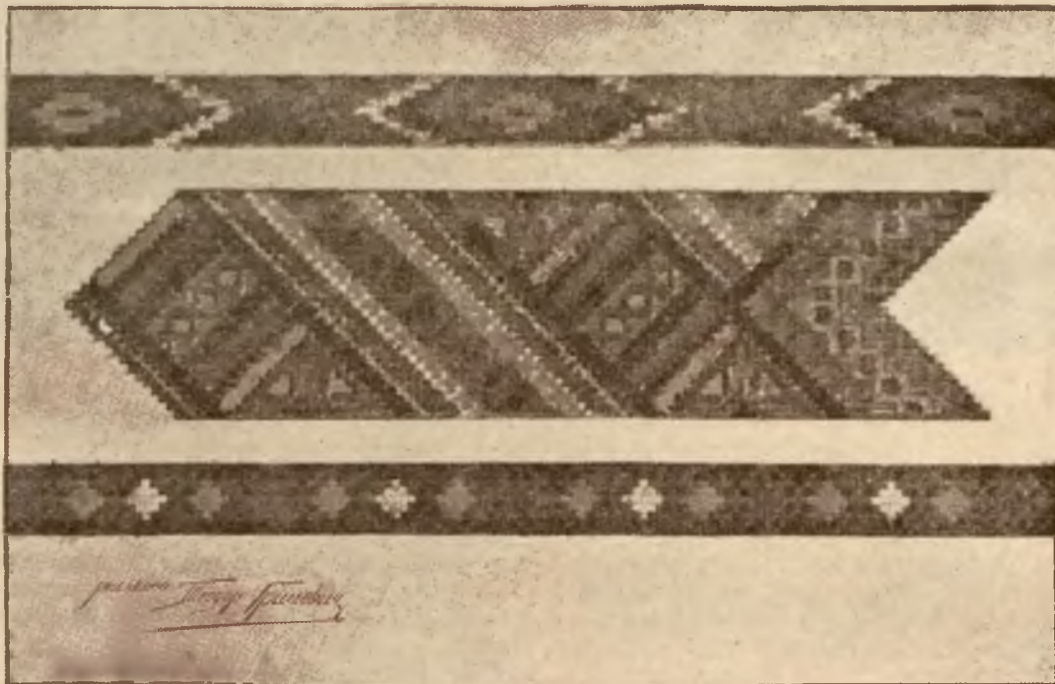
Dziad — lirnik.

Typ ten coraz bardziej zanika, choć jeszcze często spotyka się ich grających na tamtejszym specjalnym, starożytnym instrumencie muzycznym teorbanie, a przyspiewujących pieśni ludowe. Widząc tych lirników przychodzą nam na pamięć przygody sienkiewiczowskiego Zagłoby, który w przebraniu takiego lirnika ratował Helenę przed Bohunem.



Wzory tkanin wołyńskich.

Hafty tutejsze są robione kwadracikami na białym, lnianym płótnie, przyczem przewagę ma kolor czerwony, a następnie idą: czarny, granatowy, żółty i zielony. Po za haftami ludność tutejsza wykonywa bardzo pięknie samodziały i kilimy. Bogaty zbiór strojów i tkanin tutejszych posiada Muzeum Wołyńskie w Lucku.



nictwem plemienia Lechitów, a należący do owych ziem, które według najstarszej kroniki ruskiej Nestora, Włodzimierz, książę kijowski, w końcu X w. zabrał Lachom. Odtąd przez kilka wieków pozostaje Wołyń pod rządami książąt ruskich dynastji: Monomachowiczów, Mścisławowiczów i Ryrykowiczów. Mimo to wpływy polskie są tu bardzo silne. Czasowo Wołyń zajmuje Bolesław Chrobry podczas wyprawy na Kijów, a następnie Bolesław Śmiały; goszczą tu Bolesław Kędzierzawy z Henrykiem ks. Sandomierskim. Na początku XIII w., na skutek ciągłych waśni między

Po śmierci ostatniego potomka ks. Daniły Grody Czerwieńskie przechodzą prawem pokrewieństwa po kądzieli na Bolesława Trojdenowicza, księcia Mazowieckiego, po którego śmierci toczy się walka o ziemię wołyńską między królem polskim Kazimierzem Wielkim, spadkobiercą ks. Mazowieckich, a synem Gedymina, księciem litewskim, Lubartem, w rezultacie czego zostaje ona podzielona w ten sposób, że zachodnia część ziemi Halickiej wraz z Bełzem, Chełmem i Włodzimierzem przypada Polsce, zaś północno-wschodnia ze stolicą Łuckiem dostaje się Litwie.

Władysław Jagiełło nadaje ją ks. Witoldowi, a następnie ks. Świdrygiełło. Za rządów ks. Witolda odbył się w Łucku wielki zjazd panujących, w którym, poza królem Jagiełłą, cesarzem Zygmuntem Luksemburczykiem, ks. Witoldem, wziął udział liczny poczet książąt litewskich i ruskich. O wspaniałości tego zjazdu dużo i długo mówiono w całej Europie.

Po śmierci ks. Świdrygiełły zostaje Wołyń bezpośrednio wcielony do Korony i rządzony przez namiestników lub marszałków, wybieranych z pośród książąt wołyńskich. Ostatnim z nich był ks. Konstanty Wasyl Ostrogski, który podpisał imieniem Wołynia akt Unji Lubelskiej.

oprzec wpływom Bizancjum, ciążąc ustawicznie ku Zachodowi, ku Polsce. Tolerancja ustrojowa Jagielloków, rządząca się zasadą: „równi z równymi, wolni z wolnymi“, była tym magnesem, który okazał się skuteczniejszym od „siły pięści“, tak gloryfikowanej, przez niektóre wielkie ustroje państwowe.

Jeden z historyków niemieckich Jakób Caro w sposób następujący scharakteryzował akt z roku 1413, którym Władysław Jagiełło złączył Litwę z Polską, „Sejm w Horodle przyłożył pieczęć do takiej unji, jakiej nie napotkać w całej historii Europy“. Wydany następnie na sejmie Unji Lubelskiej w r. 1569 przez Zygmunta Augusta: „Przywilej przywró-



Piękny widoczek wiejski.

Niewielka osada leśniczówki z okolic Kostopola. Wołyń słynie z piękności krajobrazów, szczególnie, gdy na tle wspaniałej zieleni i barwnych kwiatów, pławią się w słońcu bielone, domostwa.

Zarówno podczas przynależności do Litwy, jak i w jedności z Polską Wołyń posiada szeroki samorząd, sprzyjający rozwojowi ustroju feudalnego, skutkiem czego staje się on gniazdem możnowładztwa. Liczne zastępy kniaziów ruskich pomnażają przybylsze: książęta litewscy, oraz skoligacone przez ożenki magnackie rody polskie. Rządzą się oni prawie, jakby udzielnymi królami, a polityczne ich stanowisko, jak i hojne dary Jagiellonów stanowią podstawę ich potęgi. Rośnie też w siłę żywioł mieszczański. Miasta „hospodarskie“, jak Łuck, Krzemieniec, Włodzimierz, jako miejsca warowne stają się główną ostoją organizacyi wojennych, zaś liczne zameczki książęce, jak Ostróg, Dubno, Zbaraż, Wiśniowiec, Poryck, Kowel, Czartorysk, Klewań, Równe, i t. p. powiększają obronność kraju.

Pomimo krzyżowania się rozlicznych kultur na swym terytorjum, mimo przyjęcia chrześcijaństwa według obrządku wschodniego, Wołyń zdołał się

cenia Ziemi Wołyńskiej do Królestwa Polskiego“ włączyć ostatecznie Wołyń do Korony, jako województwo wołyńskie, nadając mu wszystkie prawa i swobody szlachty polskiej, z zachowaniem równoczesnem wszelkich jego dotychczasowych uprawnień.

Najazdy tatarskie i jeszcze dotkliwsze w skutkach bunt kozackiej czerni pod wodzą Chmielnickiego (1648 — 1651) w czasie których większość zamków zburzono, wsie i miasta, pałace i dwory, kościoły i cerkwie zrabowano i spalono, a ludność bez różnicy wyznania i narodowości wyrżnięto, zniszczyły na długie czasy ten piękny i bogaty kraj, tak że nie mógł już wrócić do dawnej świetności.

Po rozbiorach Wołyni, z wyjątkiem małego skrawka, zajęła Rosja, ale stosunki były początkowo zupełnie znośne, gdyż administracja pozostała w rękach polskich, a kultura polska kwitła swobodnie. Tolerancja zmieniła się jednak wkrótce w skrajną

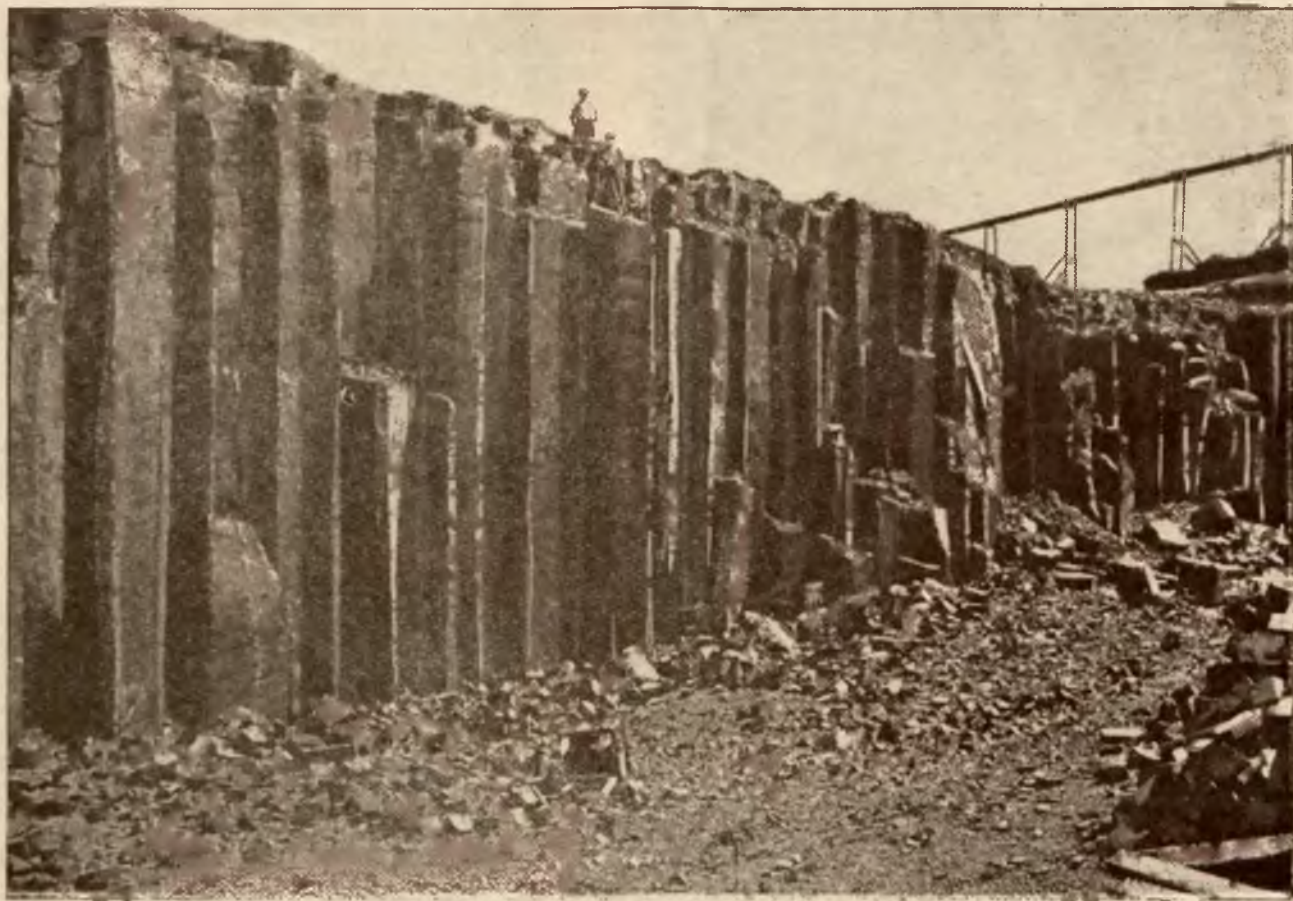
reakcję po rewolucji listopadowej. Za udział w niej rząd rosyjski zrusyfikował urzędy, pokonfiskował olbrzymie dobra magnatów, skasował szkoły polskie, pozamykał klasztory, a w roku 1838 zniósł Unję Kościelną. Represje doszły do szczytu po powstaniu 63 r. kiedy zamknięto resztę klasztorów, wyłączonego większość obywateli z majątków, a Polakom i katolikom zabroniono nabywać ziemię. Kupować ją wolno było tylko Rosjanom — prawosławnym lub cudzoziemcom. Toteż stan posiadania naszego kurczył się tam z każdym rokiem.

Podczas wielkiej wojny Wołyń był terenem naj-

w listopadzie r. 1918, lecz już w następnym roku w maju wojska nasze zajęły z powrotem Wołyń, w posiadanie Polski, w którym z wyjątkiem krótkiej przerwy podczas inwazji bolszewickiej, pozostaje szczęśliwie. Obecnie pod rządami polskimi następuje coraz większy rozwój tej połaci państwa, podnosi się oświata, kultura, a z nią i dobrobyt. Powoli zagajają się rany, zadane przez niewolę i zniszczenie wojenne.

* * *

Za czasów rosyjskich Wołyń był terenem prymitywnej, acz na wielką skalę prowadzonej gospo-



Kamienioly bazytowe w Janowej Dolinie, leżącej w tak zwanem Wołyńskiem Zagłębiu Przemysłowem.

zawziętszych i długotrwałych walk pozycyjnych, toteż uległ znów wielkiemu spustoszeniu i zniszczeniu. Wojska rosyjskie, cofając się, według swej taktyki nieciły pożary, zostawiając za sobą jedynie zgłiszczą. Granaty przeryły do dzikiej ziemi pola, obniżając ich wartość uprawną. W r. 1916 odbywały się liczne boje Legionów Polskich na szlaku linii: Czartorysk-Rafałówka i nad rzeką Stochodem; a jedno ze wzgórz nad Styrem, gdzie poległo wielu legionistów otrzymało nazwę „Góry Polaków“.

Dnia 9 lutego 1918 r. zawarli okupanci z bolszewikami słynny traktat w Brześciu nad Bugiem, na którego mocy cały Wołyń z Chełmszczyzną i Podlasiem darowano Ukrainie, zostawiając tam jednak wojska niemieckie, w roli „twórców“ i „opiekunów“ tego nowego tworu politycznego. Czwarty ten rozbiór Polski wywołał w całym kraju olbrzymie oburzenie, a na protestacyjne manifestacje polskie odpowiedzieli Niemcy licznymi aresztowaniami, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej. W ręce ukraińskie dostały się ziemie te dopiero po ustąpieniu Niemców

darki rolnej, dziś wykorzystując dobrą glebę, łącznie z udoskonalonemi narzędziami rolniczymi i nowoczesnym systemem, rolnictwo kroczy tu siedmiomilowymi krokami. Uprawa buraków, chmielu, tytoniu, ogrodnictwo, sadownictwo i coraz wszechstronnie rozwijająca się hodowla, sprzyja rozwojowi związanego z tem przemysłu przetwórczego oraz wywozowi za granicą: np. w ostatnim roku Sowiety zakupiły stąd kilka wagonów samego, tak kosztownego, nasienia koniczyny.

Obecnie nastąpiła tu prawie całkowita zmiana ustroju rolnego przez parcelację większych własności oraz komasację gruntów włościańskich, w rezultacie czego zamiast wsi, tworzą się rozrzucone kolonie i chutory, otoczone wokół sadami i własnymi polami, co i całemu krajobrazowi Wołynia nadaje różny, od dawnego, wygląd.

Ale jakże odmienny przedstawia się widok, jeżeli przejdziemy bliską tu granicę bolszewickiego kraju, to jakby dwa światy inne! System kołchozów zamienił tam dawne zaciszne wioski w wielkie „fabryki



Okrągła baszta zamku Ostrońskiego, zbudowanego w połowie XIV w. przez Daniela Ostrońskiego. W zamku obecnie znajduje się ciekawe muzeum historyczne im. ks. Ostrońskich. Do tamtejszego zamku jest przywiązana ogólnie znana legenda o Halszce z Ostroga.

zboża“ Zamiast pojedynczych małych gospodarstw potworzono olbrzymie, rządowe, majątki rolnicze, wraz ze skupiskami robotników rolnych i coraz liczniejszą kastą urzędniczą, gdzie niema miejsca na żadną indywidualność właścicieli, a ludzie stają się bezdusznymi automatami, zależnymi od woli kierownictwa miejscowego kołchozu. Upaństwowienie ziem, odbija się też ujemnie i na całym wyglądzie zewnętrzny wsi, domostw i ludności. Wraz z zanikiem pełnego uroku poczucia własności i niezależności osobistej, ginie tam humor oraz dbałość o swe otoczenie, bo nikt nie ma zapału do pracy koło jego utrzymania, gdy się nie wie, czy jutro będzie tam jeszcze mieszkał, dla kogo się dziś wysila i gdzie wszystko, jak w maszynie jedna wybija sztanca.

Rozwój Wołynia pod obecnymi rządami polskimi daje się też widzieć we wszystkich dziedzinach, bo gdy np. za czasów rosyjskich uczyło się tam zaledwie 24 tysiące dzieci, dziś uczęszcza ich do szkół przeszło 260 tysięcy, a na miejsce nędznych, rozwalających się budynków, wzniesiono setki nowoczesnych, higienicznych gmachów szkolnych, zaś Liceum Krzemienieckie jest ogniskiem, które promieniuje daleko poza granice województwa.

Następuje też nowa era rozbudowy przemysłu, wskrzeszając dawne tradycje, gdy słynna wypalana z miejscowej gliny, porcelana wołyńska z Korca, Młynca i. t. d., sprzedawana drożej niż na wagę złota, szła stąd na kraj cały, a nawet i zagranicę, dziś zaś przedstawia bezcenną wartość muzealną.

Wołyń posiada wielkie bogactwa mineralne

w znacznej części skoncentrowane w tak zwanym Wołyńskim Zagłębiu Przemysłowym, które obecnie jest w stanie rozbudowy. Eksploatuje się tam głównie granit, stanowiący zasadniczą płytę podglebia wołyńskiego, ciągnącą się tu od Porohów Dnieprowych — ciekawe kamieniołomy bazaltu, będącego tworem wulkanicznym, oraz kredę, której szerokie pokłady pochodzą z epoki, kiedy Polskę naszą pokrywało morze. Pozatem znajduje się tu: węgiel brunatny, krzemień, gips, wapień, piaskowiec, glinki: porcelanowa, fajansowa i garncarska, grafit, bagienna ruda żelazna, torf, lodowcowe głązy narzutowe, miejscami bursztyn. Mimo to jednak, poza przetwórczością rolniczą, jak gorzelnie, cukrownie, młyny parowe, tartaki, papiernie, smolarnie i poza cementowniami oraz niewielkimi hutami żelaznymi i szklanymi, przemysł fabryczny jeszcze się nie rozwinął.

Wołyń był jakby rubieżem dwu światów i dwu kultur: polskiej — pogodnej, pełnej swobody i wesołości oraz wschodniej, ruskiej — mrocznej, ciemnej i ciężkiej. Dowodem tych przymiotów oraz wrodzonego nam liberalizmu, poczucia i poszanowania praw człowieka — była między innymi ofiarność z jaką Polacy — katolicy fundowali niegdyś wszystkie prawosławne świątynie na Kresach Wschodnich. I dziś, gdy władze bolszewickie zniszczyły wszystkie święte miejsca w obrębie Rosji — Począjów w Polsce stał się centrum życia prawosławnego, dokąd tęskny wzrok ślą wszyscy niebolszewizowani, nieszczęśliwi mieszkańcy Sowdepji. Za ten piękny rys wysokiej tolerancji polskiej, przewijającej się poprzez wieki historii, odpłacili nam Moskale po roz



Ruiny kościoła poddominikańskiego w Czartorysku. Kościół ten zbudowany przez wojewodę dorpckiego Jerzego Leszczyńskiego w r. 1639, w czasie wojny światowej został bardzo zniszczony. Obecnie jest on gruntownie odnawiany.

biorach zamknięciem lub zagrabiением wielu kościołów. Uczynieniem z Poczaajowa kuźni antypolskiej propagandy. Może mielibyśmy prawo potraktować ich teraz podobnie, jednak z całą tradycyjną, ludzką, kurtuazją naszą nie uczyniliśmy tego i idąc za wrodzonym głosem serca i sumienia pozostawiliśmy umęczonemu prawosławiu tę jego jedyną ostoję i pociechę.

Rozumieją dobrze bolszewicy tę różnicę między obu sąsiadującymi ze sobą państwami, toteż w obawie naocznego porównania, tak obostrzyli ruch na granicy, odgradzając się jakby chińskim murem od nas, że poza agitatorami nikt jej przestąpić nie może. Jedyna szosa łącząca z nimi Wołyń, porośła trawą, a zawiasy nieotwieranych nigdy prawie rogatek zarzewiały.

Teren Wołynia jest bardzo ciekawy pod względem etnograficznym, gdyż obok rdzennej, tutejszej ludności tj. Polaków i Rusinów, w południowej części województwa zamieszkuje też dużo Czechów, którzy po r. 1868, gdy Polakom nie było wołno kupować tu ziemi, licznie tu osiedli. Toż samo tyczy się i Niemców, z tych samych też powodów osiadłych. Rosjan pozostała tu tylko garstka, z pomiędzy



Przepiękny fronton Lawry Poczajowskiej.



Oltarz główny w Lawrze Poczajowskiej.



Starożytny zamkowy most w Korcu.

dawnych wolnych zawodów, obywateli ziemskich i urzędników.

Żywioł polski niegdyś kulturalnie i gospodarczo najsilniejszy, po strasznych represjach powstaniowych osłabł, obecnie jednak wzmacnia się z dniem każdym nanowo, dzięki osadnictwu wojskowemu i wróconej wolności.

■ Doskonałym odzwierciedleniem życia i stosunków na Wołyniu są bardzo poważnie opracowane „Roczniki Wołyńskie” wychodzące pod redakcją prof. Hoffmana, a nakładem Związku Nauczycielstwa Polskiego w Równem, zaś o zabytkach tej ziemi informuje — „Przewodnik po Wołyniu” wydany przez Wołyńskie Tow. Krajoznawcze w Łucku.



Zamek obronny w Łucku, zbudowany przez ks. Lubarta, syna W. Księcia litewskiego Gedymina, w połowie XV. w.; wygląda przepięknie, gdy wizerunek jego odbija się w szeroko rozlanym podczas powodzi, wodach Styru.



Brama wjazdowa do zamku w Olyce, zbudowanego w r. 1534 przez Mikołaja ks. Radziwiłła zwanego Czarnym.



Kolegjata w Olyce z pierwszej połowy XVII w. wzniesiona przez Alberta ks. Radziwiłła, jest najpiękniejszym kościołem barokowym na Wołyniu.



Cerkiew św. Trójcy w Międzyrzeczu Ostrożskim z w. XVI, otoczona murem z basztami, była miejscem obronnym i służyła za schron dla ludności podczas napadów tatarskich i kozackich.